Cena 12 groszy | Czwartek, dnia 17-go lipca 1924 r. Nr. 64. | Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

W przełomowej chwili.

Rekonstrukcja rządu. — „Wyzwolenie" przeciw premjerowi. — Poważna sytuacja. — Co przyniesie jutro?

(jz) Cała prasa stołeczna jednozgodnie podnosi, że w kołach parlamentarnych panuje **ogromne naprężenie.** Zostało ono wywołane głównie **sprawą rekonsrukcji gabinetu** oraz zmianą stanowiska niektórych klubów w sprawie **pełnomocnictw** dla rządu. Być może, że stoimy w przededniu niesłychanie ważnych wypadków i to takich, które **mogą zachwiać zapoczątkowaną sanację naszej gospodarki państwowej.**

Sprawa rekonstrukcji gabinetu przedstawia się następująco: Już oddawna w miarodajnych sferach panowało przekonanie, **że zmiany na stanowiskach niektórych ministrów są konieczne.**

W pierwszym rzędzie dotyczyło to **Ministerstwa Spraw Zagranicznych,** które w obecnej sytuacji międzynarodowej jest po Ministerstwie Skarbu **najważniejszem.**

Dotychczas poza krótkim okresem rządów gen. Sikorskiego — nie prowadziliśmy własnej polityki zagranicznej, robotę tę pełnili za nas inni. Tak dalej być **nie mogło,** o ile nie miała Polska ponieść dalszych nieobliczalnych i nie dopowetowania strat. Spostrzegł to nawet p. premjer Wł. Grabski, który zajęty wyłącznie sanacją skarbu, nie dość uwagi zwracał na dziedzinę polityki zagranicznej. Rozejrzawszy się w niej, **uznał konieczność zmian na stanowisku Min. Spraw Zagranicznych i przyjął dymisję p. Zamoyskiego.** Również konieczną była od dawna zmiana **w Min. Oświaty.** Oświata publiczna jest tak ważną sprawą, że kierować nią winien **najlepszy z najlepszych,** człowiek, mający zwłaszcza **wyraźny i zgodny z istotnymi interesami państwa program w kwestji szkolnictwa na Kresach.** — P. Miklaszewski na jakikolwiek program zdobyć się nie umiał, więc odejście jego było **koniecznością państwową.**

Te rzeczy były ogólnie znane, i już od dość dawna było **publiczną tajemnicą,** że częściowa rekonstrukcja gabinetu w chwili odpowiedniej nastąpi. Spodziewano się nawet, że rekonstrukcja obejmie także Min. Spraw Wewn. i Min. Sprawiedliwości, co zdaje się jednak na razie przynajmniej — nie leży w planach premjera. Jeżeli mimo to sprawa rekonstrukcji wywołała ogromne naprężenie, to głównie dlatego, że do rządu p. Grabskiego, który to rząd jest **rządem pozaparlamentarnym,** mają wejść **wybitni parlamentarzyści** — pp. Stanisław Grabski (brat premjera) i Stanisław Thugutt. Pierwszy jest wybitnym przywódcą **Związku Ludowo Narodowego,** drugi — prezesem Klubu **„Wyzwolenia".**

P. Wł. Grabski wciągając tych dwuch mężów do rządu, miał na celu **złagodzenie antagonizmów między prawicą a lewicą i doprowadzenie wszystkich stronnictw polskich do zgodnej pracy przy warsztacie państwowym.** Udało mu się już doprowadzić do porozumienia i współpracy stronnictw przy uchwalaniu **ustaw kresowych** dotyczących praw mniejszości narodowych słowiańskich, więc sądził, że przez wprowadzenie p.p. St. Grabskiego i Thugutta tembardziej cel swój osiągnie. Zdaje się jednak, że p. premjer **omylił się.** Klub „Wyzwolenia" **stanowczo się sprzeciwił wejściu p. Thugutta do rządu i tem samem opowiedział się przeciwko zamierzeniom p. Wł Grabskiego.** „Wyzwolenie" poszło nawet dalej, mianowicie opowiedziało się na plenum Sejmu przez usta posła Putka **przeciwko pełnomocnictwom dla rządu,** chociaż w komisji głosowało **za** pełnomocnictwami. To stanowisko „Wyzwolenia" trudno zrozumieć. Niewiadomo, czy to ma być tylko zwykła **demonstracja,** czy też „Wyzwolenie" chce doprowadzić **do obalenia całego gabinetu...** W każdym razie pozycja rządu znacznie **osłabła** i może nawet być poważnie zachwiana, gdyż i **„Piast"** nagle zaczął się wahać i wysuwa w sprawie pełnomocnictw różne zastrzeżenia. P. Witos sądzi widocznie, że znowu nadszedł **jego czas.**

Dzisiaj trudno przewidzieć, jak sytuacja się ułoży. **Najbliższe dni,** a może już dzień jutrzejszy **przyniosą wyjaśnienie.** Możliwe są niespodzianki, lecz życzyć należy, aby obeszło się bez wstrząśnień, które mogłyby narazić na szwank interesy państwa. **Obecna sytuacja wymaga pozostawienia odpowiednio zrekonstruowanego rządu p. Wł. Grabskiego i zgodnej z nim współpracy wszystkich polskich stronnictw.**

Straszna katastrofa lotnicza na linji powietrznej Warszawa-Paryż.

Pilot i pasażer zabici. — Aparat strzaskany na miazgę.

Wczoraj o godz. 3-ej po poł. z lotniska w Mokotowie wyruszył aeroplan pasażersko-pocztowy „Spad" znanej linji powietrznej francusko-rumuńskiej, aby przelecieć zwykłą drogę Warszawa — Praga — Strassburg — Paryż.

Na aparacie znajdował się pilot francuski Clemont i pasażer również Francuz dr. Geley.

W pół godziny po odlocie płatowca, lotnisko zawiadomione zostało o

strasznej katastrofie.

Przebieg jej był następujący:

Służba folwarczna Okęcie gm. Skorosze ujrzała lecący płatowiec na dość znacznej wysokości. Przyglądano mu się czas jakiś i nie zauważono nic, coby zapowiadało katastrofę.

Nagle — ujrzano — aparat zaczął spadać po linji prawie prostopadłej do ziemi. Omal kołami nie zawadził o drzewo i ze strasznym łoskotem, jakby jękiem druzgoczącego się motoru zarył się w ziemię dziobem o kilkaseet kroków od zabudowań folwarcznych.

Nadbiegli ludzie. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Cała przednia część aparatu i skrzydła strzaskane na miazgę. Jedynie ogon ze sterem sterczał nad ziemią nadłamany.

Pod motorem znaleziono straszne zeszpecone zwłoki pilota Wśród szczątków pasażerskiej kabiny leżały zwłoki drugiej ofiary — dr. Geley'a.

Zawiadomiono telefonicznie lotnisko, skąd przybyło pogotowie lotnicze i zabrało zwłoki.

Na miejscu katastrofy postawiono posterunek, aż zjedzie specjalna komisja, aby zbadać jakie były przyczyny upadku.

Rewelacje w sprawie wykradzionych dokumentów przez dyplomatę sowieckiego.

Sekretarz poselstwa zawodowym wywiadowcą. — Dobierał się do tajemnic ministerjum spraw wojskowych.

WARSZAWA, 16. 7. (Od wł. koresp.)

Rewelacje o szpiegostwie uprawianem przez sekr. poselstwa sowieckiego w Warszawie p. Kobeckiego, zakończonem tak bardzo niedyplomatyczną bójką i awanturą uliczną przy ul. Składowej, — wywołała w całej Warszawie niebywałe poruszenie i zainteresowanie.

Sprawa ta znalazła już szerokie odbicie w prasie, nie bez pikantnych odcieni.

I tak „Rzeczpospolita" i „Kurjer Polski" nic zdaje się nie słyszały o zakulisowych i sensacyjnych szczegółach „zajścia" przy ul. Składowej, natomiast cytują głos oficjalnej sowieckiej agencji telegraficznej „Rosty", — („Rzeczpospolita" z komentarzem, a „Kurjer Polski" bez) — którą ma czelność pisać o tym wypadku jako o „huligańskim wybryku" i t.p.

„Roście", odpowiedzieć można własnemi jej słowami: „opinja publiczna polska interesuje się kwestją, kto był... napadającym i w jakim stopniu należy do... sowieckich instytucyj państwowych".

Opinja ta tym razem wraz z Rostą „wyraża nadzieję, że śledztwo będzie doprowadzone do końca i wykryje winowajców, którzy powinni niezależnie od zajmowanego stanowiska ponieść zasłużoną karę".

A jeśli już chodzi o t. zw. „oburzenie opinji społecznej", to — panowie „Rościści" — raczej zostawmy ten frazes na stronie.

Zdaje się, że panowie nie chcą wiedzieć też wszystkiego co o p. Kobeckim wiedzieć można...

Do tego, dodać można, że p. Kobecki, drugi sekretarz poselstwa sowieckiego w Warszawie „zajmował się" nie tylko tajn. dokumentami ministerjum Spr. Zagranicznych, ale sięgał swymi wpływami także do Ministerjum Spr. Wojskowych, którego tajemnice obchodzą Sowiety bez porównania więcej, niż gabinety przy ul. Wierzbowej.

Nie ulega zdaje się wątpliwości, iż p. Kobecki jest byłym wojskowym i to oficerem wywiadowczym, gdyż dodać możemy, że „prace swoje" prowadzi ze znajomością istotnie fachową...

Dla informacji „oburzonych sfeł społecznych" sowieckich dodać jeszcze należy, że już poprzednik p. Kobeckiego, po którym ten objął odpowiednie agendy poselstwa sowieckiego, niejaki p. Stefan Jeleński, był na gruncie warszawskim tak dobrze znany, iż okazało się pożytecznem zmienić jego miejsce pobytu. Podobno p. Jeleński bawi obecnie w Wiedniu.

Szczegóły te przyczynią się zapewne do uspokojenia i uciszenia „oburzonej opinji społecznej" w Rosji...

Dla ścisłości powtórzyć jeszcze raz należy, że p. Kobecki bynajmniej nie został napadnięty, lecz najwidoczniej urażony słowami wywiadowcy warszawskiego: „Panie, panie!" (dosłownie), któremi ten chciał go zatrzymać, sam rzucił się nań z laską. To, a nic innego, było powodem awantury, z której dyplomata sowiecki, niestety, nie zdołał wyjść nietknięty...

Tak przedstawiają się fakty. Śledztwo, którego gorliwie domaga się „Rosta", wykaże niewątpliwie jeszcze inne ciekawe sekrety sekretnej działalności p. Kobeckiego. Oby tylko władz bezpieczeństwa nie krępowano w tem dochodzeniu i oby tylko przedwcześnie nie położono kresu tej cokolwiek frapującej aferze.

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenic Senatu.

WARSZAWA, 16. 7. (PAT)

Po referacie sen. Kasperowicza (bezpartyjny) przyjęto bez zmian 8 ustaw w sprawie zamiany lub sprzedaży nieruchomości państwowych. Również bez zmian przyjęto po referacie sen. Kalinowskiego (Wyzw.) nowelę do ustawy o szkołach akademickich, mającą na celu umożliwienie rozciągnięcia tej ustawy także na Krakowską Akademję Sztuk Pięknych.

Sen. Kaniowski (Piast) referował nowelę do ustawy o kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich. Nowela ta dotyczy wyłącznie przepisów przejściowych, uwzględniając różnorodne stosunki w poszczegónych dzielnicach. Rozszerzono termin obowiązujący nauczycieli przy uzyskaniu dyplomu i wreszcie uchwalono przepis iż minister może uzależnić udzielenie dyplomu od władania językiem polskim. Nowelę tę przyjęto bez zmian.

Następne posiedzenie jutro.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 16. 7. (PAT)

Przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę, zmieniającą niektóre opłaty stemplowe i komunalne. Również w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę o pokryciu niedoborów budżetowych za rok 1924 w gminach wiejskich byłego zaboru rosyjskiego. Pozatem przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o odroczeniu terminu wejścia w życie ustawy o opiece społecznej w województwach poznańskiem i pomorskiem wraz z rezolucją wyzywającą rząd, aby przyspieszył unifikację przepisów prawnych o opiece społecznej. Wreszcie przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o odroczeniu przeprowadzenia normalnych wyborów w b. zaborze pruskim.

W dyskusji nad pełnomocnictwami m. i. przemawiał również poseł Popiel (N.P.R.), który wypowiedział się za pełnomocnictwami. W głosowaniu przyjęto szereg poprawek, m. i. przyjęto wniosek, upoważniający rząd **do zmiany ustroju terytorjalnego** województw wileńskiego, nowogrodzkiego, poznańskiego i **pomorskiego.**

Następne posiedzenie jutro.

Sprawcy zamachu na prochownię skazani na karę śmierci.

Wyrok wykonano.

LWÓW, 16. 7. A. W.

Skazani przez sąd doraźny na karę śmierci za zamach na prochownię we Lwowie, Józef Dietrich i Mikołaj Sołoneńko, wobec odrzucenia prośby o ułaskawienie przez Prezydenta, zostali w 3 godziny po wyroku t.j. 2.50 straceni.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

W sprawie zniżki cen węgla w handlu detalicznym.

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów dn. 3 bm. ustalono, że wobec zniżki państwowego podatku węglowego cena węgla powinna ulec zniżce o 17 proc., czyli np. węgiel darnowiecki kosztować powinien 4 i pół grosza za 1 kg. zamiast dotychczasowych 5 i pół grosza. Zaobserwowano jednak, że w składach detalicznych ceny utrzymane zostały na poprzedniej wysokości, to też Komisarjat Rządu otrzymał zlecenie możliwie najenergiczniejszego reagowania na samowolę detalistów węglowych. Zlecenie to, jak się dowiadujemy, będzie jak najskrupulatniej wykonane i detaliści pobierający wygórowane ceny za węgiel będą pociągani do surowej odpowiedzialności karnej.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 16. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.

Dolary St. Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *
Franki belgijskie — — —
„ francuskie — —
„ szwajcarskie — —
Funty angielskie — —
Korony austr. — — —
„ czeskie 15,35, 15,42, 15,28 *
„ węgierskie — — —
Lei rumuńskie — — —
Liry włoskie
Miljonówka 0,55,
Pożyczka dolar. 2,50, 2,52
Bony złote 0,80, 0,83,
Pożyczka złota 0,—

Tendencja słabsza.

Dewizy.

Belgja 23,55 23,66, 23,44 *
Berlin — — —
Budapeszt — —
Bukareszt — — —
Gdańsk — — —
Londyn 22,65, 22,63, 22,74, 22,52,
N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
Paryż 26,65, 26,63, 27,76, 26,50,
Praga 15,35, 15,42, 15,28 *
Szwajcarja 94,65, 95,12, 94,18 *
Wiedeń 7,32, 7,35, 7,29 *
Włochy 22.35, 22,46, 22,24 *

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,05,
Handlowy 6,30, 6,25,
Kredytowy 0,57,
Dla Handlu i Przemysłu 1,70, 1,90,
Kijewski 0,25, 0,28,
Puls 0,50, 0,60,
Spiess 1,—, 1,05,
Wildt 0,—,
Zgierz 2,50, 2,60,
Elektryczność 1,90,
P. T. E. 0,19, 0,20,
Węgiel 4,40, 4,90, 4,70,
Polska Nafta 0,42,
Nobel 1,75, 1,80, 1,85,
Cegielski 0,7, 0,72,
Lilpop 0,63, 0,70, 0,68,
Modrzejów 4,50, 1, 5,80, 6,— 3, 5,95, 6,20, 5,
Cerata 0,30
Rylscy 0,—,
Fitzner 4,40, 4,60, 4,50,
Norblin 0,54, 0,57,
Ortwein 0,21, 0,24,
Konopie 0,65,
Zawiercie 35,—, 28,—, 30,—,
Zyrardów 51,—, 50,50, 51,50,
Borkowski 1,10, 1,20,
Jabłkowscy 0,17,
Syndykat 0,—,
Wysoka 0,—,
Zachodni 1,90, 2,—, 1,95,

Zw. Sp. Zarobk. 4,25, 4,—, 4,20,
Związku Ziemian 0,30,
Przemysłowców Polskich 0,25
Handlowy Poznań 0,—
Kabel 0,—,
Siła 0,51, 0.56,
Chodorów 4,30, 4,20, 4,25,
Czersk 0,76,
Częstocice 2,20, 2,85, 2,70,
Gosławice 1,85 2,—,
Michałów 0,65,
Cukier 4,50, 5,—, 4,90,
Firley 0,35,
Łazy 0,13, 0,14, 0,15,
Ostrowieckie 0,—
Parowozy 0,35, 0,37,
Pocisk 1,35, 1,40,
Rohn 0,—,
Rudzki 1,45, 1,65,
Starachowice 2,62, 2,98, 2,85,
Ursus 1,60, 1,90,
Zieleniewski 7,75
Polski Lloyd 0,—
Zegluga 0,24,
Haberbuch 5,20, 5,40,
Klucze 0,40,
Mirków 0,—
Spirytus 1,80, 1,85,
Centrala Rolników 0,—

Tendencja mocna.

Poznań, 16. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,—
Młynarzy 0,—
Arkona 0,—,
Browar Krotoszyński 3,50, 3,30,
Centrala Rolników 0,—,
Garbarnia Sawicki 0,—
Hartwig Kantorowicz 0,—
Goplana 2,80, 2,85,
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—,
Hurtownia Związkowa 0,—,

Herzfeld Victorius 4,30, 4,—,
Luban 0,—
Dr. Roman May 0,—,
Piechcin 0.—
Płótno 0,50 0,55,
Poznańska Sp. Drzewna 1,30, 1,35,
Tartak we Wrześni 0,—
Unja 5,40, 6,50,
Wytwórnia Chemiczna 0,45,

Tendencja mocna.

Gdańsk, 16. VII. 1924 r.

Warszawa 109,35, 109,90
Złoty 108,47, 110,03
N. Jork — —
Londyn 25,—,
Wiedeń — —

Paryż — —
Praga — —
Szwajcarja 104,86, 104,89,
Belgja — —
Holandja 216,35, 217,42,

Ziemiopłody.

Poznań, 16 7. 24 r.

Żyto 10,10 11,10,
Jęczmień zw. 11,—
Jęczmień br. 13,—. 14,—
Owies 11.90, 12,90
Mąka żytnia 65% 19,60
Mąka żytnia 70% 16,80, 18,80
Pszenica 21,25, 23,25

Ospa żytnia 7.—
Mąka pszenna 37,—, 39,—
Słoma luźna 1,2, 1,40
Słoma prasowana 2,30, 2,50
Siano luźne 3,40, 4,30,
Siano prasowane 6,—, 6,80,

Tendencja spokojna. Sytuacja bez zmiany.

Coraz lepsze wyniki gospodarki finansowej

Dochody państwa wzrosły znacznie w porównaniu z majowemi

Pomimo częściowego przesilenia gospodarczego dochody skarbu państwa w czerwcu wpływały lepiej niż w maju: podatki i monopole dały razem 84,6 milj. zł., podczas gdy w maju 83,8 milj. zł.

Największą pozycją w grupie podatkowej były zwyczajne podatki bezpośrednie, któ:re dały w czerwcu 26,4 milj. zł. podczas gdy w ma uj25.3 milj. zł.; a więc przeszło o miljon więcej (podatek majątkowy nie jest tu wliczony).

Podatki pośrednie dały w czerwcu 18,7 milj. zł., podczas gdy w maju 25,3 milj. zł.; a wzrost wpływów w czerwcu z tego źródła wynosił prawie o 3 miljony zł.

Znacznie wzrosły dochody monopoli: wynosiły one w czerwcu 14,2 milj. zł., podczas gdy w maju 12,6 milj. zł. Opłaty stemplowe dały mniej więcej to samo: 6,2 miljn. zł. w czerwcu, przy 6,3 miljn. zł. w maju. Zmniejszyły się jedynie wpływy z ceł: wynosiły one w czerwcu 14.7 miljn. zł. podczas gdy w maju 17,5 miljn. zł.

Zaznaczyć należy, że w celu ułatwienia płatnikom wykonania ich obowiązków podatkowych przyznane zostały znaczne ulgi: dopłaty do świadectw przemysłowych na rok 1924-y rozłożone zostały na 2 raty, podatek dochodowy zaś, przypadający od zeznanego przez osoby fizyczne dochodu rozłożono na 4 raty.

Z testamentu po moskalach wykreślamy ograniczenia żydów

Jak nas informują, dnia 17 b. m. w prezydjum Rady ministrów odbędzie się ministerjalna konferencja w sprawie projektu ustawy o zniesieniu ograniczeń prawnych dla żydów. Projekt ustawy tej ma być przedłożony w niedługim czasie Sejmowi.

Wiążemy koniec z końcem

Kole e państwowe dają dochody

Według zestawienia na d. 1 bm. polskie koleje państwowe dały w ciągu półrocza ubiegłego 288.488,862 zł. dochodu, podczas gdy wydatki eksploatacyjne wyniosły w tym okresie 287.471,734 zł. A więc przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wyniosła w półroczu ubiegłym 1.017.128 zł.

Pierwsze 3 miesiące r. b. dawały jeszcze deficyt, który zresztą zmniejszał się z miesiąca na miesiąc: w styczniu wynosił z górą 10 milj. zł., w lutym niespełna 9 milj. zł., w marcu tylko 300 tys. zł.

Od kwietnia dochody przekraczają wydaki: w kwietniu o 6 i pół milj. zł., w maju o 9,7 milj. zł. a nawet w czerwcu, który zawsze w gospodarce kolejowej jest miesiącem martwym, przewyżka dochodów nad wydatkami eksploatacyjnemi wynosi 4,2 milj. złotych.

Świadczy to, że gospodarka polskich kolei państwowych wkroczyła już na tory zdrowej samowystarczalności.

Z konferencji szefów biur prasowych

WARSZAWA. 16. 7. Konferencja szefów biur prasowych Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski zakończyła wczoraj część dyskusyjną. Dziś nastąpi już tylko ostateczne zredagowanie rezolucji.

W poselstwie finladzkiem odbyło się śniadanie na cześć uczestników konferencji, poczem goście bałtyccy zwiedzili warszawską radjostację transatlantycką.

Wieczorem odbył się obiad w Resursie kupieckiej, wydany przez ministerjum spraw zagranicznych. Na obiedzie byli obecni posłowie Finlandji i Łotwy, charge d'affaires Estonji, uczestnicy konferencji, przedstawiciele prasy, oraz przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych.

Od kiedy obowiązuje nowa taryfa celna?

W związku z wątpliwościami co do terminu wprowadzenia nowej taryfy celnej, podnoszone przez koła kupieckie, ze źródła miarodajnego otrzymujemy wyjaśnienie następujące:

Z treści par. 2 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 26 czerwca r. b. wynika niewątpliwie, że 1) dawna taryfa celna obowiązywała do dnia 12 lipca r. 1924 włącznie bez względu na dzień nadania towaru, 2) nowa taryfa celna obowiązuje od dn. 13 lipca r. b.

Z treści zaś par. 3 wynika wyraźnie, że przez pierwszych 15 dni od chwili wejścia w życie taryfy celnej t. j. od dnia 13 do 27 lipca r. b. włącznie, ma zastosowanie albo dawna taryfa albo nowa zależnie od tego, czy towar został nadany do przewozu przed dniem ogłoszenia nowej taryfy, czy później— względnie czy towar zalegał w dniu 28 czerwca na składzie czy też nie!

Nie ulega więc wątpliwości, że towar nadany po ogłoszeniu nowej taryfy a przed jej wejściem w życie podlega dawnej taryfie, jeśli jest wysłany przed 13 lipca, nowej zaś taryfie, jeżeli wysyłka ma miejsce 13 lipca lub później.

Jeden jeszcze proces prasowy

Ach, jakże trzeba być ostrożnym w wolnej Polsce

Dn. 18 b. m. przed Sądem okręgowym w Grodnie stanie w charakterze oskarżonego tamtejszy dziennikarz p. Michał Gonerko z art. 532 cz. 1 p. 3 i 533 K. k. o „znieważenie drukiem" pprokuratora. P. Gorenko jako autor artykułu poddał surowej lecz rzeczowej krytyce wystąpienie pprokuratora w jednym z procesów politycznych o zdradę stanu.

Wnioski p. Gonerko o przekazanie sprawy do innego okręgu sądowego zostały odrzucone. Rozprawa odbędzie się w trybie uproszczonym.

SEJM

W dyskusji nad ustawą o naprawie skarbu

występował wczoraj orszak mówców „przeciw"

Pomimo bardzo ważnej dyskusji w sprawie pełnomocnictw i głosowania nad ustawą o monopolu spirytusowym komplet poselski był wczoraj bardzo nikły. Większość członków Izby, zajęta była bowiem

w kuluarach.

gdzie od onegdaj „walkuje się" politykę bieżącą.

Dyskusja wczorajsza, aczkolwiek zapowiadała się na czysto fachowa, rozbrzmiewała chwilami silnemi akcentami politycznemi. Były to pierwsze jaskółki zapowiedzianej walki, jaka ma towarzyszyć zapowiedzianej

rekonstrukcji.

Pierwszy dał temu wyraz przedstawiciel „Wyzwolenia" pos. Putek, który wręcz oświadczył, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciwko pełnomocnictwom. Argumenty p. Putka były bardzo błahe (zresztą świetnie zbijał je później premjer Grabski), chodziło tu jednakże o zamanifestowanie opozycyjnego stanowiska „Wyzwolenia" w stosunku do kombinacji rządowej:

Thugutt — Grabski.

Dowodem tego jest, że nieobecni na sali wyzwoleńcy nic o tej opozycji nie wiedzieli i że zdziwieniem usłyszeli tę „sensację" od dziennikarzy.

— Chaos! Polityka na własną rękę. Żadnego porozumienia! Tak nam z goryczą zcharakteryzował mowę p. Putka pewien jego przyjaciel polityczny.

Jasno natomiast wystąpiła P. P. S., której reprezentant, pos. Perl, kategorycznie oświadczył się zarówno przeciw pełnomocnictwom, jak i przeciwko projektowanej rekonstrukcji gabinetu, do którego mieliby wejść posłowie Thugutt i Grabski.

Cała dyskusja wogóle robiła wrażenie, że ją przygotowano naprędce, pod wrażeniem wiadomości i plotek kuluarowych. Brakowało w niej bowiem akcentów poważnych, a opozycyjność mówców czerpała się bardzo słabych argumentów.

Zobaczymy, co nam

dzień dzisiejszy przyniesie.

Posiedzenie rozpoczęło głosowanie nad ustawą o monopolu spirytusowym, którą przyjęto w drugiem czytaniu. Ostateczne przyjęcie monopolu odłożono do jutra.

Następnie ustawę o „naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego" (tak bowiem nazwano obecnie pełnomocnictwa skarbowe) referował źródłowo pos. Chaciński (Ch. D.)

Pierwsze większe przemówienie w dyskusji, jaka się następnie nad tą sprawą wywiązała, wygłosił pos. Putek, który krytykował pełnomocnictwa przeważnie z punktu widzenia.... szkolnego. Według mówcy ustwa upoważnia rząd do nieudzielania kredytów na organizacje szkolnictwa. Przedewszystkiem jednak, według p. Putka, pełnomocnictwa godzą w kardynalne prawa Sejmu, gdyż w wielu sprawach, gdzie powinna być decydująca opinja Izby, ma się powierzyć pełnomocnictwo rządowi.

Premjer Grabski, który przemawiał następnie rozpoczyna w ten sposób:

— Zgóry zdawałem sobie sprawę z tego, że gdy będzie chodziło o pełnomocnictwa, które mają na widoku oszczędności, to stworzą one teren niezmiernie popularny.

Dalej szef rządu zbija zarzuty „szkolne" pos. Putka, udawadniając, że ustawa o pełnomocnictwach nietylko nie zmniejszy ilości budowanych szkół, lecz, przeciwnie, powiększy ich liczbę.

— Specjalnie się nad tem zastanawiałem — kończy premjer — bo byłoby mi wstyd cokolwiek czynić z uszczerbkiem oświaty naszego ludu.

Nigdybym tego nie zniósł. Więc tutaj

przekręcono prawdę.

Nam idzie o to, aby robić takie oszczędności, które pozwoliłyby i więcej szkół budować i wogóle naszemu państwu więcej pożytku przynieść!

Przemówienie to spotkało się z oklaskami większości Izby, które jednak nie zniechęciły następnych mówców do rzucania słów krytyki rządowi.

Poseł Perl porównywuje pełnomocnictwa do ram, które daje Sejm, a w które artysta rządowy wstawia swoje obrazy. Na takie „parlamentarne obrzezanie" nie można się zgodzić. Po przytoczeniu kilku „antypełnomocnictwowych" argumentów, pos. Perl przeszedł do polityki i domniemanej rekonstrukcji, która, według niego, jest utrwaleniem prawicowego charkteru tego rządu.

— Co się tyczy wejścia do rządu p. Stanisława Thugutta- stwierdza mówca — to nie wiemy, dlaczego ten p. Stanisław ma objąć sprawy zagraniczne, a tamten p. Stanisław (Grabski) — oświatę, gdyż mogłoby być odwrotnie. Ta rekonstrukcja nie budzi w nas wiary. Pana Grabskiego, jako ministra skarbu, który ma nietylko dobrą wolę uzdrowienia skarbu, lecz i wiele na tym polu zdziałał, za jego działalność

uznajemy i popieramy.

natomiast politykę jego rządu z temi pełnomocnictwami i zamierzonemi rekonstrukcjami potępiamy.

Dalsze mowy opozycyjne wygłosili jeszcze posłowie: Frostig (Koło żyd.) — wielka mowa, w której p. poseł dał upust narzekaniom na nasze stosunki, Rogula (białorusin), Skrzypa (ukr. s.-d.) i wreszcie ks. Okoń.

Za pełnomocnictwami opowiedział się natomiast przedstawiciel Ch. N. — pos. ks. Kubik.

Na tem odroczono dyskusję, odkładając ją do dziś, godziny 10-ej rano.

Drożyznę zwalcza się i tanim kredytem

Bank Polski przedewszystkiem o tem powinien pamiętać

Obecna polityka dyskontowa Banku Polskiego nasuwa poważne wątpliwości, jeśli się ją porówna z takąż działalnością zagranicznych instytucyj emisyjnych. Bank austrjacko - węgierski swego czasu wzorowo kierujący prowadził wielce liberalną politykę kredytową, przyczem specjalny nacisk kładziono na

taniość kredytów:

Kolegjum cenzorów, które badało weksle, obejmowało w składzie swym przedstawicieli szeregu zawodów i stanów, tak iż wykluczone było

faworyzowanie

pewnych grup zawodowych i interesów.

Najwyższa stopa procentowa nie przekraczała 5 do 6 proc. rocznie. Ponadto cenzorami byli wybitni finansiści i znawcy życia gospodarczego. O naszym

komitecie cenzorów

nie można nic innego powiedzieć, ponadto, iż są naogół bardzo mało znani, nie dając żadnej gwarancji fachowego znawstwa i objektywizmu. Skutek jest ten, iż ludzie ci słabo orjentujący się w skomplikowanych stosunkach finansowych, prowadzą politykę,

podrażającą

w wysokim stopniu kredyt. Bank Polski jest oczywiście bankiem prywatnym, niemniej wzniesionym wielkim wysiłkiem całego społeczeństwa. Dążenie więc do wysokiej stopy procentowej nie przystoi instytucji, która ma na celu

uzdrowienie obiegu pieniężnego Polski.

Panowie Benis i Korfanty pośredniczą w nabywaniu przez rząd udziałów w prywatnych hutach i kopalniach górnośląskich

Czy na pośrednictwie rząd wyjdzie dobrze, to wielki znak zapytania

Informowaliśmy swego czasu czytelników naszego pisma, iż

ciężki przemysł

Górnego Śląska zaproponował rządowi częściowe objęcie przez państwo fabryk i hut górnośląskich. Pomimo zaprzeczeń doniosła urzędowa agencja telegraficzna, iż rząd ma zamiar objąć 15 proc. akcyj „Królewskiej Huty" i „Laury" i że objęto już udział 15 proc. w przedsiębiorstwach „Hohenlohe Werke" oraz „Giesches Erben".

Pertraktacje w sprawie huty „Laury" prowadzi poseł Korfanty i p. Benis, b. sekretarz izby handlowej w Krakowie, jeden z najgorliwszych obrońców „Lewiatana" i delegatów do specjalnych poruczeń, nienadających się do... publicznego traktowania.

Pan Benis jest dostatecznie skompromitowany, jako prawa ręka posła Korfantego przy prowadzeniu już raz pertraktacyj z pp. Boslem i Weimanem, znanym szerszemu ogółowi z nieudałych na szczęście „operacyj bankowych", mających na celu wykupienie za bezcen połowy majątku państwowego Polski.

Obecnie nasuwają się mimowoli podejrzenia, iż propozycje, stawiane rządowi przez tych panów, mają na celu udzielenie poważnych kredytów dla

ratowania interesów

prywatnych kapitalistów Górnego Śląska. W chwili jednak, gdy pełnomocnictwa skarbowe przewidują pozbycie majątku państwowego, — nabywanie przez państwo nowych udziałów w przedsiębiorstwach prywatnych jest ryzykowne, tembardziej, że pośrednikami są ludzie, którzy, jak p. Benis, nie zasługują na zaufanie.

Szałaputek wyputkał nowy „dowcip"

Tym razem jest to intryga przeciwko prezesowi własnego klubu

Najwyższy czas wyzwolić „Wyzwolenie" od wesołków

(b) Pomimo, że sytuacja polityczna nie zmieniła się od onegdaj, w kuluarach sejmowych wrzało jak w ulu!

Posłowie rozbici na grupki powrócili do ulubionego zajęcia, od którego powoli, podczas rządów naprawy skarbu zaczęli się odzwyczajać: plotkowano i uprawiano politykierstwo

„na całego".

Każda ławka w parku, każdy kącik korytarzów sejmowych oddany był na wyłączne usługi.. „rekonstrukcji".

„Oko" sytuacji znajdowało się jednak w klubie „Wyzwolenia", gdzie panuje pewna zwartość poglądów: nie dopuścić posła Thugutta do objęcia teki ministra spraw zagranicznych.

Powód? Jest ich podobno (mówił to nam w zaufaniu jeden wybitny wyzwoleniec) cała fura.

Jednym się nie podoba, że p. Thugutt będzie zasiadał w rządzie razem z reakcjonistą Stanisławem Grabskim, drudzy są przeciwni zasadniczo, aby pan prezes ich klubu zasilał swoją osobą gabinet pozaparlamentarny, trzeci są niezadowoleni, że to nie ich spotka zaszczyt ministrowania i t. d.

Miarodajnem dopiero było wystąpienie pos. Putka — wiceprezesa „Wyzwolenia", który manifestacyjnie oświadczył z trybuny parlamentarnej, że klub jego głosować będzie przeciwko pełnomocnictwom.

Ma to być

pierwsze ostrzeżenie

dla pos. Thugutta-ministra, przeciwko któremu „Wyzwolenie" stanęłoby w ostrej opozycji.

Jak się jednak dowiadujemy, „Wyzwolenie" gotowe jest głosować za pełnomocnictwami, gdyby premjer Grabski cofnął trzy punkty z ustawy, przeciw którym opowiedział się swego czasu p. Thugutt: chodzi tu o wyłączenie sprawy dóbr żywieckich, kompetencji p. Moskalewskiego oraz oszczędności szkolnych.

Zresztą sytuacja jest dość mętna, niema bowiem w Warszawie

głównego „winowajcy"

Pan Thugutt dopiero dziś wraca do Warszawy z objazdu komisyjnego (badał stan więzień w Wilnie).

Wieczorem zebrał się klub „Wyzwolenia", aby powziąć decycję, do której jednak nie doszło. Powodem tego jest właśnie nieobecność p. Thugutta.

Co prawda przebąkiwano przedtem w kuluarach o ostrej formie wystąpienia przeciwko prezesowi, jednakże na wniosek p. Putka klub odroczył postanowienia do czasu powrotu p. Thugutta.

Do późnego wieczoru wrzało jednak w Sejmie. Wszyscy stawiali horoskopy:

Będzie, czy nie będzie ministrem?

Tak się oto skończył drugi dzień niepewności.

*

Ciekawość jest u dziennikarza cechą dodatnią. Nie mogliśmy się oprzeć chęci, zadowolenia jej i pytamy p. wicemarszałka Senatu Woźnickiego („Wyzwolenie"), co sądzi o sytuacji. Odpowiedź nastąpiła szybko i była mocno rozczarowująca. Oto co usłyszeliśmy.

— Jako stronnictwo zainteresowane bezpośrednio w całej sprawie nie możemy się przed porozumieniem z p. Thuguttem wypowiadać. Do czasu jego powrotu żadna decyzja nie zapadnie.

Krótki uścisk dłoni i p. wicemarszałek jest już daleko.

Prezes PPS. pos. Barlicki zapytany o to samo, mówił nieco dłużej, aczkolwiek też nic konkretnego nie powiedział:

— Nie jest mi wiadomo

oficjalnie

o jakiejkolwiek rekonstrukcji, która, o ile nastąpi, nie będzie przecież spowodowana zmianą położenia w Sejmie.

Kombinacja, o której się mówi, zależna jest od dobrej woli p. Grabskiego. Ma on przecież prawo dobierać sobie takich czy innych współpracowników zwłaszcza o ile Sejm uchwali pełnomocnictwa, przez co zrzeka się pewnych wpływów na rząd.

*

Jeszcze jedna kwestja mocno ogół polityczny interesująca:

Co postanowi „Piast"?

I tu jak w „Wyzwoleniu" niema prezesa. P. Witos przyjeżdża do Warszawy dzisiaj i dopiero wówczas klub ten poweźmie decyzję.

Dzień dzisiejszy zapowiada się też bardzo ciekawie.

Miljardy groszy polskich wychodzą z mennic zagranicznych

Mennica warszawska wykona wszystkie monety złote

(Rozmowa z dyrektorem mennicy, p. Janem Aleksandrowiczem)

Publiczność często zapytuje, czytając doniesienia o przybyciu transportów monet i bilonu metalowego polskiego z mennic zagranicznych:

— Dlaczego nie bijemy pieniędzy wyłącznie w kraju?

Od czegoż mamy

mennicę własną w Warszawie?

Niekiedy ten i ów dodaje okle pany komentarz o niedołęstwie rządu i o złej woli urzędników...

Dyrektor mennicy warszawskiej, p. Jan Aleksandrowicz, tak nam wyjaśnił tę kwestję:

— Gdybyśmy chcieli wszystkie monety wybić w kraju, musielibyśmy stworzyć tak

kolosalną mennicę,

jakiej niema na świecie. Po wybiciu zaś nowego pieniądza mennica stanęłaby, bo nie miałaby co robić. We wszystkich państwach przy zmianie waluty, nawet w normalnych czasach, gdy nie zależało tak na

pośpiechu,

jak nam obecnie, rozdzielano pracę i wzajemnie sobie pomagano: Francja biła monety w Niemczech, Anglja we Francji i t. d.

— Jakie roboty wykonują się w mennicy warszawskiej?

— Obecnie bije się bilon po 5 i 2 grosze.

— W jakiej ilości dziennie wybija się bilon?

— Mennica wybija dziennie po 200 tysięcy sztuk. Po dostarczeniu odpowiedniej ilości bilonu, zadaniem mennicy będzie

wyłącznie

bicie złotych monet.

— Czy może pan dyrektor powiedzieć mi, jakie mennice zagraniczne pracują nad naszemi monetami?

— Tak jest. W mennicy państwowej paryskiej biją się srebrne monety po 1 i 2 złote,

w angielskiej

w Birmingham 1-groszówki bronzowe. Mennica państwowa w Wiedniu dostarcza nam niklowego bilonu po 20 i 50 groszy. W mennicy szwajcarskiej w Lelocle, zamówiliśmy głównie niklowe 10 groszy. Mennica państwowa w Utrechcie bije też monety niklowe.

— Na kiedy ukończone mają być transporty monet z zagranicy?

— Terminy obstalunków kończą się ogółem do 1 lutego przyszłego roku. Po tym czasie mennica warszawska wybijać będzie potrzebne uzupełnienia. Głównem jej zadaniem będzie pozatem, jak już powiedziałem,

bicie monet złotych,

które wykonane będą wyłącznie w kraju.

63 wieki w kryminale

Suma aresztów nałożonych na pijaków amerykańskich wynosi 6,300 lat

Wrogowie ustawy prohibicyjnej w Ameryce, nie zaniedbują żadnej okoliczności, aby wykazać jej bezsens, a nawet

szkodliwość dla społeczeństwa.

Dowodzą, między innemi, że przemycane są wódki tylko w podłym gatunku, które

zatruwają setki osób,

przyczem samo przemycanie jest objawem wysoce demoralizującym, czego dowodem jest

olbrzymia ilość kar

wymierzanych przez sądy.

Naprzykład suma kar pieniężnych sięga

19 miljonów 500 tys. dolarów

Kary więzienia dają nam w sumie imponującą liczbę

6,300 lat,

czyli 63 wieki.

Cyfry te

potroiłyby się

niechybnie, gdyby dodać do nich wszystkie drobne kary wymierzane administracyjnie oraz przez

władze miejskie.

Podając powyższe dane, grupa „mokrych" w parlamencie wbrew usilnym protestom grupy „suchych" domaga się zniesienia ograniczenia

wolnej sprzedaży napojów

Trzy strzały do widma

Ciężko raniona kobieta znikła w niewytłomaczony sposób z werandy kawiarni

Policja nie jest w stanie rozwiązać zagadki

W ubiegłą środę rozegrał się w Bordeaux niezwykle tajemniczy dramat. Policja francuska ujęła niezwłocznie zbrodniarza, jednak to nie przyczyniło się bynajmniej do wyświetlenia tajemnicy.

O godzinie 12 po północy

na tarasie kawiarni

de la Paix ukazała się młoda b. dystyngowana kobieta. Zajęła miejsce przy małym stoliku, kazała podać dwa nakrycia i zamówiła mięsne danie dla dwu osób.

Nieznajoma była silnie zdenerwowana. Co chwila zrywała się z za stołu, biegła do balustrady

i rozglądała się

po bulwarze. Czas płynął, kelner przyniósł zamówione potrawy, a nieznajoma wciąż była sama. Weranda opustoszała, zaledwie dwu gości siedziało przy sąsiednim stoliku.

O wpół do pierwszej przed kawiarnią zatrymał się mały samochód. Wysiadł zeń

barczysty mężczyzna

i zbliżył się do werandy. Oczekująca go kobieta zerwała się z krzesła i stanęła w wejściu.

Mężczyzna nie wyrzekł ani słowa, lecz sięgnął do kieszeni, wyjął rewolwer i strzelił do kobiety.

Nie uciekała, tylko przycisnęła ręce

do piesi przebitych

kulą. Automobilista wbiegł po schodach i z odległości kilku kroków dał jeszcze trzy strzały do nieznajomej.

Dwaj goście siedzący na werandzie, kelnerzy i właściciel kawiarni rzucili się ku zbrodniarzowi, który

natychmiast zawrócił i skoczył do samochodu.

Na ulicy rozległy się okrzyki. Ze wszech stron zaczęli zbiegać się policjanci i przechodnie, zaalarmowani strzałami. Za uciekającym automobilistą puściły się w pogoń dorożki automobilowe i prywatne auta.

Przy zbiegu bulwaru Wilsona i ulicy d'Albi

zbrodniarza osaczono.

Bronił się rozpaczliwie strzelając z rewolweru i ranił usiłującego go obezwładnić 19-letniego studenta uniwersytetu Marcela Bonillon.

Aresztowany podał się za Rogera Beauregard. Nazwiska owej kobiety

nie wyjawił

ani pobudek, które go skłoniły do zabójstwa.

A tymczasem stała się rzecz trudna do wiary.

Gdy po chwilowej nieobecności kelnerzy wrócili do kawiarni, na posadzce werandy ujrzeli

wielką kałużę krwi

i nic wiecej. Nieznajoma w niewytłomaczony sposób zniknęła. Nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały drogę odejścia czy uprowadzenia kobiety przeszytej kilkoma kulami.

Zagadka pozostaje zagadką. — Władze śledcze francuskie wytężają wszystkie siły, by wyjaśnić niezwykły wypadek

zniknięcia ciężko rannej ..

czy też martwej kobiety, lecz dotychczas wszelkie wysiłki okazują się daremne.

Zbrodniarz milczy.

Jak paskarze barcelońscy budowali pałac królowi hiszpańskiemu

Zaczęli budowę dla własnego interesu, skończyli dla honoru koronowanej głowy

Z pośród wszystkich pałaców jakie posiada król hiszpański bezsprzecznie najuboższym jest „Palacio Real" w Barcelonie. Dopiero co został on zbudowany, przed kilkunastu dniami ofiarowany królowi, a dzieje jego powstania są iście

groteskowe.

Kto zna charakter Katalonji i jej mieszkańców, zmaterjalizowanych do szpiku kości, w całem tego słowa znaczeniu kupców i to w charakterze wschodnim, temu wyda się osobliwą ofiarność mieszkańców dla panującego domu królewskiego. Katalonja bowiem, posiadająca swój odrębny język i cywilizację pragnie uwolnić się z supremacji Kastylji i zyskać

zupełną niezależność.

Co innego jednak uczucie narodowe a co innego interes.

Pewne grono spekulantów barcelońskich zaangażowało się w interesy budowlane i w tym celu zakupiono tereny, gdzie miały stanąć wspaniałe budowle. Tymczasem konkurencyjne towarzystwo amerykańskie zdołało przeprowadzić w innej okolicy miasta takie inwestycje, iż „signoritas" barcelońska upodobała sobie tą dzielnicę, poczęła wznosić pałace i wille na gruntach amerykańskich. Wtedy spekulanci barcelońscy wpadli na pomysł zbudowania na swych terenach

pałacu królewskiego

i ofiarowania go królowi. Słusznie bowiem przypuszczali, iż gdy dwór hiszpański zamieszka w ich dzielnicy okolica ta stanie się modną i parcele budowlane podskoczą w cenie.

Rozpisano więc składki na budowę pałacu. Lecz jakoś oszczędnie płynęły pieniądze a wreszcie pokazało się, iż suma ofiarowana przez

wdzięcznych poddanych"

jest zgoła niewystarczającą.

Ponieważ sprawa stała się głośną w całej Hiszpanji i groziła skandalem przeto nie było innej rady jak wyasygnować z majątku towarzystwa 1,800,000 pesetasów na dalszą budowę. Wydano te pieniądze a do ukończenia było daleko... Tymczasem nastąpił

przewrót polityczny,

Primo de Rivera objął władzę a król stał się znienawidzonym w Barcelonie. Dalsze nawoływania o składki nie miałyby widoków powodzenia. Dyktator Hiszpanji nie chciał jednak dopuścić do kompromitacji i zażądał od magistratu Barcelony pieniędzy na dalszą budowę pałacu.

Z bólem serca wypłacono znowu miljon osiemset tysięcy pesetasów, ale i ta suma nie starczyła. Po raz drugi zwrócił się Primo de Rivera o pieniądze i powtórnie musiała Barcelona wypłacić gotówkę. Wtedy dopiero uporano się jako tako z budową. Nie ma ona tych marmurów i rzeźb jakie były w projekcie, ani równać się nie może z bajecznym Alcazarem w Sewili

Cztery auta zaatakowały pociąg

Niezwykły napad bandytów amerykańskich

Pościg na aeroplanach za złodziejami

Niezwykłego napadu na pociąg dokonała szajka

amerykańskich bandytów.

Na torze kolejowym między stacjami Chicago a Milwahne Wis, przed rozpędzonym pociągiem kurjerskim, błysnęło nagle

czerwone światło.

Czujny maszynista pociąg zatrzymał.

W chwili, gdy pasażerowie wybiegli na tor, aby dowiedzieć się przyczyny zatrzymania, z lasu wyjechały 4 auta z ludźmi

uzbrojonymi w rewolwery.

Obrzuciwszy bombami gazowemi jadących, obrabowali wagon pocztowy z 40 workami przesyłek pocztowych.

Straty w przybliżeniu wynoszą

około 2 miljony dolarów.

Wśród zrabowanych przesyłek znajdowały się odcinki pożyczki wolności na sumę 150.000 dol.

Podejrzenia władzy skierowane zostały przeciw znanej grupie złodziei kolejowych, stale przebywających w restauracji

„Metropol" w Chicago.

Upatrzywszy stosowną chwilę detektywi dokonali rewizji w knajpie i aresztowano około 12 osób, wśród nich kilku

przemytników alkoholu.

Rzuciło to na kolegów aresztowanych popłoch niesłychany, w kilka dni znaleziono w kilkunastu miejscach na torze porozrzucane worki pocztowe.

Istnieje przypuszczenie, że

bandyci zbiegli

samolotem, w pościg za nimi ruszyły aeroplany pościgowe, które prawdopodobnie znajdują się dziś

na tropie przestępców.

Nieznani mieszkańcy naszego globu

Koło Panamy odkryto białych Indjan

Wyprawa naukowa do wnętrza środkowej Ameryki w poszukiwaniu

zaginionego szczepu

„Białych Indjan", została uwieńczona pomyślnym skutkiem. Przewodniczący wyprawy naukowej Richard Marsh, nadesłał wiadomość, że powraca wkrótce z wyprawy i wiezie ze sobą

okazy białych Indjan,

naczelnika, jego syna i córkę.

Wyprawa prof. Marsha przed 5 miesiącami zagłebiła się

w olbrzymie dżungle

w prowincji Darien w republice Panama. Prof. Marsh twierdzi, że biali Indjanie są najprawdopodobniej potomkami jakiejś

wyprawy normandzkich żeglarzy,

którzy dopłynąwszy do kontynentu amerykańskiego z powodu przebytych w czasie podróży

męczarni i walk,

bali się wracać do swych dawnych siedzib na półwyspie Skandynawskim i pozostali w Ameryce, by z czasem nawet zapomnieć o swem pochodzeniu z powodu

ciągłych niebezpieczeństw

i walk o utrzymanie swego istnienia w niezwykle trudnych warunkach i zabójczym klimacie podzwrotnikowym. Odkryci „biali Indjanie" jak donosi kierownik wyprawy,

pokryci są na całem ciele

długim włosem, zupełnie jak pierwotni Normandowie, o czem wspominają „sagi"

wikingów skandynawskich.

Kije, kamienie, cepy, kłonice

Kmiotkowie ukamienowali dwu braci — złodziejów

Dwaj złodzieje, po wyłamaniu okna, dostali się do mieszkania Jana Pietrusa w Rudzie Strawczyńskiej (pow. kielecki). Domownicy, obudziwszy się, zatrzymali plądrujących rabusiów.

Na alarm nadbiegli sąsiedzi i urządzili samosąd nad złodziejami, bijąc ich kijami, kłonicami i kamieniami.

Zabitymi okazali się bracia Ludwik i Stanisław Gruszka, złodzieje zawodowi.

GAMASTON

LAZUROWE ZAŚLUBINY

Streszczenie początku noweli

Wielki artysta-muzyk Ruszcyc spowiada się w liście do ukochanej ze swych przeżyć tragicznych. Szaleje za piękna, wytworna hrabiną Zoe Borris. Z Nicei przyjechali do Sewilli.

Noc przed wyjazdem do Hiszpanji piękna hrabina spędza u Ruszczyca w hotelu, dokąd przybywa w masce. W sąsiednim pokoju mieszka wielbicielka artysty, bogata amerykanka. Nazajutrz urzędnik policyjny badał Ruszczyca — kto u niego nocował.

Zakochanym czas biegnie w Sewilli w upojeniu i rozkoszy.

VII.

Obejmowała mnie za szyję i całowała. I rzeczywiście było mi tak jasno i błogo; codziennie coraz więcej kochałem Zoé i przywiązywałem się do niej, a ona taka piękna, wspaniała i dawniej tak zimna, otaczała mnie dziś pieszczotą i nawet pieczołowitością. Jej niepowszednia uroda, szyk i wdziëk, były podziwiane w restauracjach, na widowiskach i na walce byków, która Zoé pierwszy raz widziała i doznała takiego zdenerwowania, że po jednej „corrida" opuściliśmy arenę.

Długo uspokajałem ją, tak znęcanie i męczenie biednych stworzeń oburzyło ją. Miała bardzo dobre serce, dawała hojną jałmużnę żebrakom i nawet różnym nicponiom, którzy wogóle w Hiszpanji masowo napastują.

Zoe była nieustannie wesołą; przekonałem się, że dobrze zna historję, interesuje się sztukami pięknemi i odczuwa urok natury. Byłem szczęśliwy, żem ją spotkał i posiadł. Po pewnym czasie, przy rannem śniadaniu, przeglądaliśmy paryskie dzienniki, nagle Zoé zawołała:

— Słuchaj, co donosi „le Journal" — i zaczęła czytać:

— Nadzwyczaj zuchwałe okradzenie amerykańskiej miljarderki. Przed paru dniami w hotelu „Massena" w Nizzy ukradziono Amerykance W. wyjątkowej piękności naszyjnik z pereł, przez zorganizowaną bandę specjalistów, albowiem „precyzyjność roboty" zadziwia najdoświadczeńszych detektywów. Około pierwszej w nocy, zgasło oświetlenie elektryczne, skutkiem umiejętnego uszkodzenia; zaraz potem dwu mieszkańców hotelu wróciło z reduty w towarzystwie identycznie ukostjumowanych masek, które spędziły noc w hotelu i rano wyszły. Pannę służącą amerykanki, śpiącą w pierwszym pokoju apartamentu, uśpiono narkotykiem o bardzo słabej woni. Ponieważ panowie u których nocowały „damulki", są powszechnie znani, a o towarzyszkach nie mogli udzielić bliższych informacji, rodzi się przypuszczenie, że one brały udział w tej tajemniczej kradzieży. Przedsięwzięto najenergiczniejsze dochodzenie."

Po przeczytaniu Zoé wpatrywała się we mnie, następnie zaśmiała się wesoło:

— Ależ to nadzwyczajne! co za dziwny zbieg faktów! więc jedną z tych „dam" byłam ja... nieprawdaż?

Wtedy opowiedziałem jej wszystkie szczegóły: wizytę urzędnika śledczego, opowiadanie służby hotelowej i t. d.

Zoé słuchała w skupieniu i po chwili rzekła:

— Jednak to wielce poważna sprawa; podziwiam twoją przytomność umysłu, która mnie obroniła od bardzo przykrych indagacyj. Dreszcz mię przechodzi na myśl, gdyby się wydało, że przyjechałam incognito do Nicei i nocowałam u ciebie... byłabym zgubioną w opinji księżnej i całego towarzystwa... ale zastanawia mię owa druga...

— Jakmi mówiła służąca, „concierge" stanowczo utrzymuje, że w kwadrans po nas, oficer rumuński, który już piąty raz zamieszkuje hotel, przyprowadził kobietę, zupełnie tego wzrostu co ty, w takiej samej peruce i płaszczu.

— Dziwne — dziwne — powtarzała Zoé wolno, jakby równocześnie coś kombinowała, — może jednak ta sprawa wkrótce się wyjaśni i złapią złoczyńców. Żal mi bardzo amerykanki, rzeczywiście naszyjnik był wspaniały. Widziałeś go?

— Nie — odrzekłem.

— Mnie pokazywała go wraz z innemi biżuterjami, gdy nas z siostrzenicą księżnej zabrała do siebie.

Zoé przez resztę dnia była w wesołem usposobieniu, mnie jednak wiadomość utkwiła gwoździem w mózgu i dopiero humor i pieszczoty Zoé wyciągnęły go.

Już dziesięć dni przepędziliśmy w Sewilli, zwiedzaliśmy szczegółowo jej osobliwości i wspaniałe zabytki maurytańskie. Zoé zachwycała się jak pensjonarka.

Na drugi dzień po odczytaniu sensacyjnej wiadomości, zrobiliśmy wycieczkę za miasto. Zoé długo modliła się w klasztorze i dziwnie rozrzewnioną, ze łzami w oczach prowadziłem do powozu. Zapytana o przyczynę takiego stanu, odrzekła:

— Sama nie umiem sobie zdać sprawy — wszak mi tak dobrze, tak błogo przy tobie.

Przy obiedzie już się rozweseliła, a wieczorem była zupełnie rozkoszna. Wróciliśmy z teatru dość późno, Zoé długo dawała w drugim pokoju dyspozycje Katty.

Na drugi dzień obudziłem się z mocnym bólem głowy, ociężały, jakby pijany, mimo że nic nie piłem. Zoé przy mnie nie było.

— Zoé, Zoé! — zawołałem.

Nikt się nie odzywał, wstałem z łóżka i zajrzałem do następnego pokoju — nie było nikogo — nawet jej kufer i bagaże zniknęły, stała tylko moja walizka i neseser.

Nie rozumiałem, co się stało. Na stole leżał arkusz papieru, na którym przeczytałem:

— Wybacz! Jesteś mi bardzo drogi, nie zapomnę nigdy ciebie, ani twej muzyki, ani twej rozkosznej pieszczoty, ale muszę cię opuścić... Nie złorzecz mi i wspominaj czasem

Zoé.

(C. D. N.).

Pan Prezydent Rzeczypospolitej znowu przybywa na Pomorze.

WARSZAWA, 16. 7. (Telefonem)

W dniu 3 i 4 sierpnia br. będzie p. Prezydent Rzplitej **gościem miasta Bydgoszczy** i będzie obecny na odbywających się w tym czasie regatach na kanale w Brdyujściu. Dnia **5 sierpnia** będzie **Pan Prezydent w Tucholi a 6 sierpnia w Chojnicach.**

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 16. 7. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu Rada Ministrów m. i. powzięła uchwały **o należytościach za podróże służbowe, delegowania (odkomenderowania) i przeniesienia funkcjonarjuszów państwowych, sędziów i prokuratorów oraz wojskowych;** przyznanie dodatku specjalnego w służbie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz w sprawie doraźnej akcji pomocy dla bezrobotnych.

Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej.

LONDYN, 16. 7. A. W.

Pierwsze posiedzenie konferencji londyńskiej rozpoczęło się o godz. 11-ej i trwało do godz. 1½. Poświęcone ono było w całości przemówieniom powitalnym. **McDonald witając przybyłych** podał ogólny pogląd Anglji i **wyraził nadzieję, że dojdzie do porozumienia między państwami sprzymierzonemi** w sprawach, które konferencja będzie rozważać. W imieniu Anglji zwrócił się do przedstawicieli amerykańskich, którzy przybywając na konferencję dali wyraz chęci udziału Ameryki w załatwieniu spraw europejskich. Herriot witając wszystkich zebranych podziękował również za przybycie przedstawicieli St. Zjednoczonych, poczem zabrał głos ambasador St. Zjednoczonych, który powiedział że przybywając na konferencję dają wyraz że St. Zjednoczone w myśl Traktatu Wersalskiego pragną się przyczynić do rozwiązania problemu europejskiego, związanego z tegoż Traktatu. St. Zjednoczone są przekonane, że konferencja londyńska będzie pierwszym wielkim krokiem na drodze odbudowy Europy i stabilizacji przemysłu i będzie podstawą pokoju jej narodów. Po przemówieniu ambasadora St. Zjednoczonych zabrał głos Steffani w imieniu Włoch i Theunis w imieniu Belgji. — Theunis powiedział, że konferencja londyńska nosi charakter historyczny. McDonald używając tego zwrotu że konferencja jest faktem historycznym, powiedział: Ale tem więcej powinna wykazać, że istotnie narody, które ją reprezentują, pragną pokoju we własnym interesie.

Poseł Putek wystąpił z „Wyzwolenia".

WARSZAWA, 16. 7. (PAT)

Komunikat prezydjum klubu Polskich Stronnictw Ludowych, Wyzwolenia i Jedności Ludowej. Na posiedzeniu w dniu 16 bm. klubu Związku Polskich Stronnictw Ludowych: Wyzwolenia i Jedności Ludowej, prezes klubu pos. Thugutt w związku z pogłoskami, jakie się ukazały w prasie odnośnie wstąpienia jego do gabinetu p. Władysława Grabskiego oświadczył, że zdecydował się propozycję wstąpienia do gabinetu nie przyjąć i zarazem oświadczył, że występuje z klubu, poczem opuścił posiedzenie.

Artystka zabójczynią.

Zabiła swego nieuleczalnie chorego narzeczonego, by skrócić jego cierpienia.

PARYŻ, 16. 7. A. W.

Artystka Teatru Polskiego Stanisława Umińska zabiła w szpitalu paryskim swego narzeczonego, literata Jana Wyżnowskiego, byłego bajończyka, chorego nieuleczalnie. Umińska oświadczyła, że chciała skrócić cierpienia narzeczonego. Umińska z powodu słabego stanu zdrowia została umieszczona w szpitalu, o czem zawiadomiono konsulat polski w Paryżu.

Jakoś im się nie wiedzie.

LWÓW, 15. 7. A. W.

Z Przemyśla donoszą, że policja wykryła tam rozgałęzioną organizację komunistyczną, która miała własną drukarnię odbijającą druki propagandowe na całą Polskę. Aresztowano zarządzającego drukarnią. Policja prowadzi energiczne śledztwo celem wykrycia całej sieci organizacji komunistycznej.

Nowe znaczki pocztowe.

WARSZAWA, 15. 7. (PA)

Generalna dyrekcja poczt i telegrafów wprowadziła w obieg znaczki pocztowe 25 i 40 groszowe. Kolor znaczków 25 groszowych jest wiśniowy, znaczków 40 groszowych — ciemno-granatowy. Rysunki i wymiary tych znaczków są identyczne z poprzednio wydanymi znaczkami w walucie złotowej.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta.

BERLIN, 15. 7. A. W.

Liczba bezrobotnych w Niemczech wzrasta stale. Buro pośrednictwa pracy zarejestrowały 856 tysięcy bezrobotnych. — W najbliższym czasie oczekiwać należy zwiększenia się tej liczby.

Plaga z firmą Plage-Laśkiewicz.

LUBLIN, 16. 7. A. W.

W czasie lotu próbnego na aparacie „Plage-Laśkiewicz", pilot zauważył, że temperatura aparatu jest za wysoka i obawiając się wybuchu, zaczął lądować natrafiając na drogę i wąwóz, przyczem strzaskany został aparat. Pilot i obserwator inż. fabryczny wyszli bez szwanku.

Przygotowali się na wszelki wypadek.

BERLIN, 16. 7. A. W.

W razie zaproszenia przedstawicieli Niemiec na konferencję londyńską, rząd niemiecki będzie reprezentowany przez przedstawiciela Niemiec w komisji odszkodowań Meyera i prezydenta Banku Rzeszy Schachta, którzy wyjechali do Londynu pod pozorem wydania ustaw niemieckich w celu przeprowadzenia planu Davesa.

Projekt ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia nie załatwiony.

WARSZAWA, 15. 7. (PAT)

Senacka Komisja prawnicza nie załatwiła projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, postanawiając nie wnosić obecnie żadnych poprawek do uchwalonego przez Sejm projektu ustawy, gdyż Sejm przyjął ostatnie wszystkie poprawki, wniesione przez Senat, kiedy ustawa po raz pierwszy była rozpatrywana w Senacie.

Arbitraż prof. Kaeckenbaücka.

WARSZAWA, 15. 7. A. W.

Stwierdzić należy, że decyzja profesora Kaeckenbaüka, arbitra w rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie opcji, dotyczy zasadniczo jedynie przyszłej konwencji. Na podstawie decyzji będą się toczyć w dalszym ciągu rokowania pomiędzy obu państwami. W rokowaniach tych zatrzymałby Kaeckenbaück w dalszym ciągu przewodnictwo. Oba strony powstrzymują się od ogłoszenia decyzji. Niektóre dzienniki stwierdzają, że decyzja wypadła pomyślnie dla interesów Polski.

Sprawa dopuszczenia Niemiec do Ligi Narodów.

PARYŻ, 15. 7. (PAT) (Pocztą)

Specjalny korespondent Havasa w Genewie omawiając sprawy związane z wrześniową sesją zgromadzenia Ligi Narodów zaznacza, że w ostatniej chwili sprawa dopuszczenia Niemiec do Ligi przedstawia się jak następuje: Niemcy nie wydają się być skłonnymi do żądania dopuszczenia ich do Ligi Narodów, ponieważ uważają, że żądanie to jest nie na czasie. Wiedzą oni, że mogliby stawiać swoją kandydaturę, uzyskać korzystną dla niej większość w zgromadzeniu, wiedzą jednak również, że działając w ten sposób bez milczącej chociby zgody wielkich mocarstw, nie uzyskaliby upragnionego miejsca w radzie.

Podróż inspekcyjna p. Wojewody Dra Wachowiaka.

Dziś rano wyjechał samochodem p. Wojewoda dr. Wachowiak wraz z naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego R. Kwiatkowskim do Tczewa celem odbycia wizytacji Starostwa w Tczewie i posterunków granicznych Wolnego Miasta Gdańska. Wedle zakreślonego programu uda się następnie p. Wojewoda do Gdańska, celem złożenia wizyty Generalnemu Komisarzowi Rzplitej w Gdańsku p. dr-owi Strasburgerowi, skąd udaje się do Gdyni celem zwiedzenia roboty przy budowie portu. Powrót p. Wojewody, spodziewany jest w piątek wieczorem.

Pan Wojewoda Dr. Wachowiak w Grudziądzu.

GRUDZIĄDZ, 16. 7. (Kor. wł.)

We wtorek d. 15. bm. o godz. 6-ej wieczorem odbyło się w Grudziądzu oficjalne przyjęcie p. Wojewody dra Wachowiaka przez Prezydenta miasta dra Włodka.

Krótko po godz. 6-ej — w ściśłem kole spożyto kolację — zaś o godz. 9-ej w prywatnych salonach p. Prezydenta odbył się raut — podczas którego zostali p. Wojewodzie przedstawieni wszyscy radni miejscy i wyżsi urzędnicy Magistratu, naczelnicy miejscowych urzędów, generał Ladoś z dowódcami pułków, posłowie z Grudziądza, starosta, komendant P. P. na miasto Grudziądz i na powiat, oraz reprezentanci miejscowej prasy. — W pięknych i podniosłych słowach Prezydent p. Wojewodę Prezydent dr. Włodek, a w odpowiedzi dziękując — życzył p. Wojewoda rozkwitu miastu. W raucie wzięło udział ogółem przeszło 70 osób. Podczas rautu w ogrodzie przygrywała orkiestra miejscowej Straży pożarnej.

Z za za kulis Teatru.

Z ZA KULIS TEATRU.

Jak się dowiadujemy wczoraj podpisana została przez **p. Wacława Nowakowskiego**, dotychczasowego dyrektora teatru w Katowicach oferta na dzierżawę na teatru.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek 17 lipca, ciesząca się niebywałem powodzeniem sztuka w 4-ch akt. Pawła Lindau'a **„Prokurator Hallers"** z gościnnym udziałem p. **Jana Kochanowicza**, artysty sceny warszawskiej w roli tytułowej.

W piątek 18 lipca **„Prokurator Hallers"**.

W sobotę 19 lipca **„Złoty wiek rycerstwa"**, kom. w 3-ch aktach Marlove'a, która w pełni powodzenia zeszła z afisza, z powodu wyjazdu części zespołu na objazd po Pomorzu. Ceny o 40 proc. zniżone.

W niedzielę 20 lipca po raz ostatni **„Prokurator Hallers"** po cenach o 40 proc. zniżonych.

OSOBISTE.

Z dniem 15 bm. dyrektor tutejsz. Urzędu Poczt. p. Ignacy Koch — rozpoczął 5 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

SPORT

T. K. S. — 8 pułk Saperów.

Dziś w czwartek o godz. 6.30 wieczorem odbędą się na placu sportowym ciekawe zawody dwóch najlepszych drużyn w Toruniu. Saperzy przedstawiają dziś bardzo silną jednostkę — bodaj że najlepszą po 1. drużynie T. K. S. Zawody będą ciekawą sportową emocją dnia. — Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra 8 p. saperów. — Ceny wstępne minimalne.

KOMITET ZŁĄCZONYCH ORGANIZACYJ.

Bractwa Strzeleckiego, Harcerzy, Ochotniczej Straży Pożarnej Powstańców i Wojaków, Towarzystwa Gimn. „Sokół", Towarz. Sportowego „Olimpja" oraz Zw. Obrony Kresów Zachodnich urządza przy współudziale wojska w **Grudziądzu w niedzielę, dnia 20-go lipca br.** pod protektoratem **p. Wojewody Pomorskiego dr. Wachowiaka**

Wielki Obchód Grunwaldzki

oraz

Święto Przysposobienia Wojskowego

z następującym programem:

7. 30 Zbiórka wszystkich organizacyj.

8.30 Msza polowa na placu ćwiczeń 64 p.p. (przy końcu Lipowej).

9.15 Pochód uroczysty przez miasto ulicami: Lipową, torem tramwajowym aż do Placu 23-go Stycznia, potem Toruńską, Kwiatową, Strzelecką, Placem 23-go Stycznia, Sienkiewicza i Mickiewicza na Rynek. Na Placu 23-go Stycznia defilada przed generalicją i prezesami oraz komendantami poszczególnych organizacyj.

10.15 Przemówienie na Rynku, przysięga, Rota.

12 Zawody strzeleckie w Strzelnicy wojskowej przy ul. Lipowej.

Mecz piłki nożnej drużyn Powstańc. i Woj. z Grudziądza i Chełmna na placu ćwiczeń 64-go p.p.

14.30 do 19 Zawody sportowe (bieg płaski, rzuty oszczepem, dyskiem i kulą, skoki, bieg rozstawny, bieg na przełaj, szermierka na floresty, ciągnienie liny, boks) na boisku koszar ks. Świętopełka przy ul. Chełmińskiej. Rozdawanie nagród.

20.30 Uroczyste przedstawienie w Teatrze miejskim („Wierna kochanka"). Po przedstawieniu zabawa letnia w ogrodzie z różnymi atrakcjami.

Dnia 3-go sierpnia — wieczorem przy oświetleniu reflektorów Wielka Pantomina Historyczna pod tytułem: „Grunwald" w czterech obrazach w parowie na placu ćwiczeń 64 p.p.

Na obchód grunwaldzki przybywają członkowie wyżej wymienionych organizacyj Okręgu Grudziądzkiego (powiat grudziądzki, chełmiński i świecki) oraz delegaci z całego Pomorza.

Komitet Organizacyjny: (—) Erman, (—)Gańcza, (—)Kalkstein, (—)Kalwary, (—)Kaszewski, (—)Kolczyk, (—)Komorski, (—)Samoliński, (—) Urbanik, (—) Wagner.

Komitet Honorowy: Płk. Aleksandrowicz prezes Komitetu Przysposobienia Wojskowego, dyr. Augustyński prezes Koła Przyjaciół Harcerzy, dr. Grygier prezes Powstańców i Wojaków, gen. Hubiszta dowódca O. K. VIII, gen. Kaszycki dowódca Centralnej Szkoły Kawalerji, wiceprezydent Krobski, gen. Ladoś dowódca 16 dywizji, dr. Maj prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich, Jan Maczkowski ze Świecia członek Zarządu Związku Sokołów, dyr. Obrzud prezes Izby Skarbowej, starosta Ossowski prezes Sądu Okr., Ostrowski prezes Urzędu Ziemskiego Rosy, Prezydent miasta Włodek, mecenas Wysocki prezes Bractwa Strzeleckiego.

SOKOLE ĆWICZENIA POKAZOWE.

W celu zachęcenia młodzieży płci obojga do wstępowania w szeregi sokole dla jej własnego dobra — Zarząd miejscowego Towarzystwa „Sokół" zaprasza wszystkich sympatyków Sokolstwa na ćwiczenia pokazowe, które odbywają się w czwartek każdego tygodnia od godziny 7. wieczorem w miejskiej sali gimnastycznej przy ul. Krasińskiego i na przyległym boisku. — W ćwiczeniach bierze udział stale około 60 osób. Ćwiczą sokolice — sokoli na przyrządach i kołach, odbywają się zapasy i t.d. i widok tych ćwiczeń wielce uprzyjemni wieczór gosciom, których bardzo mile widziani.

Wstęp na boisko i do sali bezpłatny.

DO TYCH SERC LITOŚCIWYCH KTÓRE NIESĆ CHCĄ POMOC NIESZCZĘŚLIWEJ.

Ofiara wojny, ofiara rządów bolszewickich, która straciła męża w Bolszewji — i dziś z dwoma małoletnimi synami znalazła dach nad głową i skromną gościnę w Toruniu, boryka się i walczy z zawistnym losem. Jednego syna kształci w gimnazjum, którego ze względu na wątłe zdrowie kazali lekarze wysłać do Gdyni, a którego miejscowe „Tow. Opieki nad Dziećmi" przyjmie i wyszle o ile złoży opłatę w kwocie 35 zł. Za naszem więc pośrednictwem, zwraca się nieszczęśliwa wdowa do serc litościwych z prośbą o przyjście jej z pomocą i złożenie na ten cel tej skromnej ofiary, która umożliwi ratowanie chorego dziecka. Również prosi o ofiarowanie dla syna jakiegokolwiek ubrania.

Łaskawe datki przyjmuje nasza Redakcja dla **„Wstydzącej się żebrać":**

Ceny prenumeraty: Miejscowo 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowo 2,75 zł., granicą 4,00 zł. **Ceny ogłoszeń:** W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Biuro czynne od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 10-ej do 1-ej i od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI